

dr hab. Janusz Mierzwa, prof. UJ  
Instytut Historii  
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 10.09.2024 r.

|                         |               |
|-------------------------|---------------|
| INSTYTUT HISTORII PAN   |               |
| Wpłynęło:<br>14.09.2024 | Znak:<br>m.27 |
| Ref:<br>20.09.2024      | Za:<br>pogier |

wpł 26.09.24  
pogier  
P

**Recenzja pracy doktorskiej mgr. Michała Zarychty pt. *Manifestacje polityczne w Warszawie 1918-1939***

Przedstawienie podstawowych danych

Pan Michał Zarychta urodził się w 1977 r. Studia magisterskie ukończył w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego z wyróżnieniem, w 2004 r. Tytuł magistra uzyskał na podstawie rozprawy pt. *Angielski wzorzec ustrojowy w pismach politycznych stronnictwa Adama Jerzego Czartoryskiego (1813-1815)*, przygotowanej pod kierunkiem prof. Tomasza Kizwaltera. W latach 2004-2009 p. Michał Zarychta był studentem studiów doktoranckich na Wydziale Historycznym; brał wówczas udział w letnim seminarium na Uniwersytecie Notre Dame w Indianie. W czasie studiów doktoranckich prowadził także zajęcia z nauk pomocniczych historii oraz historii Polski i Anglii w XIX w. Doktorant jest osobą legitymującą się zauważalnym dorobkiem zawodowym. Jest dydaktykiem z wieloletnim stażem w wielu szkołach w Warszawie i okolicach czy koordynatorem polsko-ukraińskich konferencji nauczycielskich. Pracował i współpracował z Muzeum Historii Polski, Parkiem Kulturowym Ossów Wrota Bitwy Warszawskiej 1920, NIMOZ czy Centrum Myśli Jana Pawła II. Ma doświadczenie muzealnicze, związane z przygotowywanymi ekspozycjami, a od 2016 r. jest związany z Oddziałem Warszawskim IPN, pracując najpierw w Biurze Edukacji Narodowej, a następnie Biurze Badań Historycznych. Przedstawiony przez Doktoranta dorobek naukowy trudno ocenić inaczej jak wyróżniający się – składają się nań cztery artykuły (w tym trzy w czasopiśmie z listy MNiSW), trzy rozdziały w pracach zbiorowych oraz trzy redakcje takowych prac. Całość uzupełnia kilka tekstów popularnonaukowych.

Przedmiot i struktura pracy

Przedmiotem zainteresowania Autora są manifestacje polityczne w Warszawie w latach 1918-1939. Zarysowane cezury czasowe nie budzą wątpliwości, podobnie jak umiejscowienie przedmiotu zainteresowania. Perspektywa warszawska, ze względu na jej znaczenie dla życia państwa, jest obiektywnie ważna, a z mojego punktu widzenia także interesująca w zestawieniu z doświadczeniami krakowskimi. Podjęte zagadnienie ma charakter oryginalny. Zwrócić należy uwagę, że na analizowane zjawisko można spojrzeć z różnych perspektyw. Autor swoje

zainteresowania definiuje jako związane przede wszystkim z kulturą polityczną i ten punkt widzenia w pracy jest widoczny.

Recenzowana praca składa się z sześciu rozdziałów, wstępu, podsumowania oraz bibliografii. Każda z zasadniczych części dzieli się na podrozdziały i podpodrozdziały. Spis treści zatem dość drobiazgowo oddaje zawartość pracy.

Wstęp zawiera wszystkie wymagane warsztatem elementy. Autor wyprowadza swoją narrację od doświadczeń końca XVIII wieku i przejścia od wspólnoty szlacheckiej do wspólnoty narodowej. W sposób oczywisty wykorzystuje tu swoje doświadczenia i wiedzę z wcześniejszych badań nad historią XIX w. Początkowe trzy rozdziały mają charakter przede wszystkim teoretyczny. W pierwszej części skoncentrował się na próbie zdefiniowania tytułowego zjawiska manifestacji oraz opisanie jej wewnętrznej struktury. Zwraca tu uwagę na ciekawe formalne różnice między manifestacjami inicjowanymi przez różne grupy, jak również symbolikę towarzyszącą tym wystąpieniom.

Rozdział II to próba spojrzenia na kwestie manifestacji przez pryzmat epoki. Stąd mowa o stosunku elit intelektualnych i politycznych do mas tego okresu, o podstawach prawnych analizowanych wystąpień. Rozdział zawiera także próbę stworzenia pewnego rodzaju typologii zjawiska. Autor wpisuje swoją opowieść w kontekst międzynarodowy. Nie było to przy podjętym temacie konieczne i jest nieoczywiste, ale w mojej ocenie dobre i ciekawe. Rozdział ten zawiera też interesującą analizę różnych poglądów na strukturę tłumu. W opowieści o publicznych wystąpieniach polityków brakło mi tutaj zwrócenia uwagi na tych, którzy prowadzili propagandę w sposób profesjonalny, zawodowych agitatorów opłacanych przy okazji kolejnych wyborów. Nie bardzo mogę też zgodzić z tezą, że Piłsudski „nie przewodził dużym zgromadzeniom” czy „unikał zbiorowych hołdów” (s. 51). Trudno powiedzieć by je lubił, ale jego udział w masowych zgromadzeniach wojskowych czy kombatanckich nie był odosobniony czy przypadkowy (tu by się zresztą praca P. Cichorackiego, *Legenda Piłsudskiego...* przydała). Dyskusyjna jest teza o „nazbyt gorliwych” w 1939 r. funkcjonariusza reżimu sanacyjnego (s. 84) – Korfanty został aresztowany w związku z zarzutami, które mu były stawiane przed przewrotem majowym, nie mającymi kontekstów politycznych. W tym rozdziale też jest widoczny bardzo szeroki aspekt teoretyczny. Autor słusznie też zwraca uwagę na znaczenie praktyki w stosowaniu prawa – ona miała znaczenie kluczowe. Podobała mi się także kwestia wysowania schematów polskich w rozwiązania z innych państw. Znow – nie oczekiwałbym takich rozwiązań w doktoracie, ale ich obecność dodaje pracy rumieńców i pokazuje szersze horyzonty Doktoranta. Z zainteresowaniem też czytałem zaproponowaną



przez Autora charakterystykę relacji policjant – społeczeństwo. Podobnie oceniam zaproponowaną typologię manifestacji.

Część trzecia związana jest z analizą zgromadzeń publicznych przez pryzmat nieodłącznych ich elementów – przestrzeni, czasu, zjawiska przymusu i pojawiającej się w ich trakcie przemocy. Jest tu też miejsce na to co Autora najbardziej pociąga tj. kwestii kształtowania się kultury politycznej. Bardzo interesująco prezentują się przedstawione przez Autora koncepcje czasu społecznego i manifestacji w przestrzeni. Pomijając walor teoretyczny Zarychta zwraca uwagę na coś co czasami nam przy tych badaniach umyka – topografię mającą wpływ na bieg wypadków. To szczególnie ważne w odniesieniu do prac takich jak recenzowana. Do pełni szczęścia brakuje tu jeszcze mapki... Autor zwraca słuszną uwagę na niejednoznaczne relacje między obozem władzy a Ruchem Narodowo-Radykalnym (s. 110). W dalszych fragmentach podnosi kwestię przemocy i jej wszechobecności, starając się spojrzeć na nią oczami różnych aktorów. W kontekście kształtowania się kultury politycznej społeczności Warszawy Autor słusznie podkreśla znaczenie doświadczeń okupacji niemieckiej lat 1915-1918 (s. 131). Wywodząc z tych działań aktywizm społeczny tworzy grunt do analizy porównawczej tego zjawiska w ujęciu międzyzaborowym. Jako ciekawe oceniam także wynurzenia dotyczące znaczenia postaci Kilińskiego jako symbolu warstw miejskich.

Kolejne trzy rozdziały stanowią już analizę wydarzeń historycznych, manifestacji pogrupowanych w lata 1918-1926, 1926-1935 i wreszcie 1935-1939. Słusznie opowieść zaczyna w listopadzie 1918 r. jako momencie kluczowym dla uruchomienia mechanizmów związanych z badanymi wystąpieniami. Wskazuje Autor na różne grupy protestujące (inspirujące) manifestacje, odmienne dla poszczególnych okresów. Ważna konstatacja to podkreślenie różnych mechanizmów mobilizacji mas przez różne środowiska. Spadające zainteresowanie manifestowaniem tłumaczyłbym nie tylko problemami ekonomicznymi (s. 137), ale także zjawiskiem opisanym przez K. Kawalca jako „urzędniczenie społeczeństwa” (w czym zresztą sanacja miała walny udział). Ciekawe są również przytaczane przez Autora opinie warszawskich elit dotyczące protestów motywowanych politycznie. W kontekście protestów inwalidzkich warto byłoby odnotować, że Związek Inwalidów Wojennych RP przed 1926 r. był organizacją o sympatiach raczej endeckich (s. 172). Duże znaczenie Autor przywiązuje do wypadków z 1922 r., ale trudno się temu, ze względu na skalę manifestacji, dziwić. Zarychta odnosi się nie tylko do wydarzeń politycznych, ale i ważnych z punktu widzenia kultury, dyplomacji, gospodarki; pokazuje je też na szerszym tle. Wystąpienia lat 1926-1935 Autor umiał wpisać w kontekst kształtowania kultu Józefa Piłsudskiego. Zwrócił uwagę na uwarunkowania zaostrzającej się walki politycznej, napięcia na arenie międzynarodowej i w

zakresie relacji między narodowościami. Dobrze że nie uszła jego uwadze eskalacja wypadków na warszawskich ulicach z 1936 r., podobnie jak ciekawie opisuje rozgrywki między PPS a KPP czy uliczne reminiscencje działań lewicy w kontekście wydarzeń w Austrii. Z drugiej strony nie bardzo rozumiem stwierdzenie dotyczące niechęci „rządzących wówczas [lata 30.] pułkowników do polityki masowej” (s. 274). Naturalną klamrą spinającą całość były manifestacje w przededniu i po wybuchu II wojny światowej. Ta część ma charakter w dużej mierze relacyjny, ale i tu doszukiwałbym się pewnej zalety wydostania tych wydarzeń z pomroki dziejów. Zwraca uwagę na najważniejsze elementy – kto organizuje, ile osób, topografia, hasła, cele.

Szkoda, że Autorowi nie udało się wprowadzić do tekstu jakiś ilustracji – stanowiłyby one ciekawe uzupełnienie treści. Zwłaszcza te fotografie wykonywane przez pracowników Komisariatu Rządu, na które Autor trafił podczas kwerendy. Brakuje mi też w pracy spisu skrótów czy wyjaśnienia niektórych skrótów tekście (s. 139).

#### Podstawa źródłowa

W paru słowach należałoby się odnieść do podstawy źródłowej. Swoje ustalenia Autor oparł przede wszystkim na materiałach archiwalnych oraz prasie. W tym pierwszym obszarze kluczowe znaczenie miały komunikaty komisarza rządu na m. st. Warszawę, choć Autor skorzystał także ze zbiorów zgromadzonych w kilku innych archiwach (poza AAN i AP m. st. Warszawy). Przy istniejącym stanie zachowania źródeł archiwalnych absolutnie fundamentalne znaczenie miała kwerenda prasowa. Przyznać należy, że, choć należy ona do najbardziej czasochłonnych, Autor przeprowadził ją bardzo rzetelnie, a nadto objęła ona różnorodne tytuły, za co M. Zarychtę należy pochwalić. Całość uzupełniły badania obejmujące źródła drukowane, dzienniki czy wspomnienia. W obszarze tym pewnie proponowałbym połączenie tych dwóch ostatnich kategorii oraz pewne przesunięcia wewnętrzne – *Prawda o wypadkach krakowskich...* Zygmunta Marka to raczej źródło drukowane niż wspomnienie (podobnie jak *Święty Andrzej Bobola...*), Składkowski napisał wspomnienia a nie dziennik. Niepotrzebnie też powtórzono t. IV *Diariusza...* Jana Szembeka.

W tym kontekście zwróciłbym uwagę na fakt, że Autor korzysta z materiałów archiwalnych, które zostały już wydane ponad 30 lat temu (przypis 30 vs. *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, t. 2, z. 2 (3 I 1928-26 VI 1928)*, red. I. Marczak, Warszawa 1992). Podobnie rzecz jest ze wspomnieniem W. Świątosławskiego o I. Mościckim (wyszło we Wrocławiu w 2002 r.). Najdziwniej w tym zestawie wygląda sięgnięcie po mikrofilm protokołu z posiedzenia Rady Ministrów z 30 XI 1918 r., podczas gdy cztery lata



temu został on wydany przez znanego osobiście Autorowi profesora Marka Kornata... (na opracowanie to powołuje się zresztą w przyp. 465). Ta sama uwaga dotyczy protokołu z posiedzenia Rady Ministrów z 28 IV 1919 r. (s. 151).

Podkreślić należy, że Autor prawidłowo ocenia jakość i wartość analizowanego materiału, jego mocne i słabe strony, starając się kompensować je innymi rodzajami źródeł.

Literatura przedmiotu jest dość obszerna, ale jak w każdym przypadku można ją uzupełniać o kolejne pozycje. Upomniałem się już wyżej o pracę P. Cichorackiego o polityce historycznej piłsudczyków. Tu dodałbym jeszcze biografię Stanisława Dubois (postać ważna w kontekście manifestacji socjalistów), oraz monografię M. Jabłonowskiego o ruchu kombatanckim w II RP i J. Tomaszewicza o tendencjach autorytarnych i profaszystowskich w polskiej myśli politycznej (przydałaby się przy polskich narodowych socjalistach).

Praca ma bardzo solidny fundament teoretyczny. Autor obficie wykorzystał literaturę przedmiotu (zarówno krajową jak i zagraniczną) dotyczącą ruchów społecznych czy kultury politycznej. Daje to pracy istotny walor interdyscyplinarny – Michał Zarychta intensywnie sięga po prace socjologiczne, z zakresu psychologii społecznej czy nauk politycznych (rozumiem tu interdyscyplinarność tak jak ona wyglądać powinna – jako wzbogacającą warsztat historyka, poszerzającą możliwości rozumienia przeszłości, a nie wytrych pozwalający przykrywać niekompetencję osób nią się posługujących). To niewątpliwie bardzo mocna strona recenzowanej pracy, podobnie zresztą jak i intensywne wykorzystywanie obcojęzycznej literatury przedmiotu.

Nie udało się Autorowi uniknąć drobniejszych usterek i pomyłek, z których wymienię niektóre:

- ustawa z 1932 r. to ustawa o zgromadzeniach (s. 19) a nie zgromadzeniach publicznych,
- nie Zjednoczenie Ludowo-Narodowe a Związek Ludowo-Narodowy (s. 51),
- nie Felicjan Sławoj czy Sławoj-Składkowski a Sławoj Felicjan Składkowski (np. 53-54),
- nieprecyzyjnym jest stwierdzenie, że po przyjęciu ordynacji wyborczej w 1935 r. „większość społeczeństwa utraciła bezpośrednie prawo wyborcze” (s. 55) – ta uwaga może dotyczyć tylko wyborów do Senatu,
- jak mówimy o protestach w l. 1936-1937 to mamy do czynienia tylko z jednym Stronnictwem Ludowym (s. 57),
- Autor trochę się zakręcił przy postaci S. Starzyńskiego, który z jednej strony przyciągał warszawiaków (s. 59), ale z drugiej budził kontrowersje. I nie tyle we wrześniu 1939 r.

dowodził, że struktury państwowe funkcjonują, ile je zastępował, bo reprezentował samorząd (s. 60),

- szefem OZN był Stanisław a nie Adam Skwarczyński (s. 79-80),
- reżim pomajowy był raczej autorytarny niż quasi-demokratyczny (s. 85),
- gdzie się znajduje Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (s. 107),
- zamiast Polska Kasa Pożyczkowa winno być Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (s. 150),
- zamiast Stowarzyszenia Społecznej Samopomocy winno być Stowarzyszenie Samoobrony Społecznej (s. 157),
- zamiast Stefan Sapieha winno być Adam Stefan Sapieha (s. 233),
- w procesie brzeskim nie sądzono polityków ruchu narodowego (s. 248),
- Antoni Bogucki był wicemarszałkiem Senatu a nie Sejmu (s. 294),
- przyczyny przewrotu majowego były bardziej złożone i nie ograniczały się wyłącznie do polityki zagranicznej (s. 299),
- winno być Kolejowe a nie Kolejarskie Przysposobienie Wojskowe (s. 307),
- prezesem Stronnictwa Pracy był Karol a nie Wojciech Popiel (s. 333),
- ustawa o szkołach akademickich została przyjęta w 1933 r. a nie 1932 (s. 342).

Praca jest bardzo poprawna językowo, dobrze się ją czyta. Nie da się natomiast ukryć, że jest redakcyjnie i językowo niedopracowana. Niewyjustowana treść, brakujące spacje, literówki, niedokończone przypisy, brakujące numery stron w przypisach, dość swobodne i niekonsekwentne podejście do zasad zapisu bibliograficznego, poza tym, że są niezgodne ze sztuką to na dodatek pozostawiają niesmak. Ma się wrażenie, jakby Autora oderwano w pewnym momencie pracy redakcyjnej od maszynopisu... Niezależnie od tych uwag szkoda też, że Autor nie uwspółcześnił pisowni przytaczanych źródeł (ma to wpływ na ortografię, bo skróty zapisuje także poza cytatami niekiedy pisownią sprzed 1936 r.). Podobnie rzecz wygląda z niektórymi nazwami instytucji czasami przypadkowo pisanymi małą literą, czy „Żydami” raz z wielkiej a raz z małej (s. 262).

### Podsumowanie

Wskazane uwagi krytyczne nie mają wpływu na całościową ocenę pracy. Zarówno od strony konstrukcyjnej jak i metodologii, doboru i wykorzystania źródeł oraz literatury przedmiotu trudno cokolwiek poważniejszego jej zarzucić. Mocną stroną pracy jest jej

osadzenie w rozważaniach teoretycznych. Zaprezentowana dogłębna analiza w tym obszarze jest zjawiskiem rzadko spotykanym w pracach historycznych o tej tematyce.

W wymiarze teoretycznym bardzo interesująca, w mojej ocenie porządkuje i systematyzuje naszą wiedzę na temat zgromadzeń publicznych w ujęciu historycznym. Wprowadza nowe ustalenia, łączy wyniki badań historycznych z propozycjami np. nauk społecznych. Recenzowana praca zawiera wiele cennych spostrzeżeń dotyczących zagadnienia kultury i życia politycznego w II RP wzbogacających naszą wiedzę o tym okresie; sporo z nich zebrał Autor w podsumowaniu.

Reasumując, z przekonaniem mogę stwierdzić, że przedstawiona praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez przepisy obowiązującego prawa tj. przepisy ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2023 r., poz. 742).

*Janina Kocum*